Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI — 3 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 149.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2036

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 32·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 99·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 337. — Rok III. Kraków, piątek 10 grudnia 1920. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Rekonstrukcya naszych przedstawicielstw zagranicznych.

Zwinięcie poselstw w Chrystyanii, Atenach, Sofii i Madrycie. — Hr. Skrzyński posłem w Paryżu?

Warszawa. (Tel. M.) Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów omawiano sprawę placówek zagranicznych. Kilka z nich atakowano dość ostro. Jak słychać, zwinięte zostaną poselstwa polskie w Chrystyanii, Atenach, Sofii, Madrycie. Fakt zwinięcia poselstwa w Madrycie będzie miał prócz innych także tę dodatnią stronę, że przez wycofanie z dotychczasowego posterunku hr. Skrzyńskiego zwiększy się szereg wytrawnych dyplomatów, których rząd nasz w tej chwili na odpowiedzialne posterunki może powołać. Wedle poważnych informacyi zajmie niebawem p. Skrzyński stanowisko posła polskiego w Paryżu, a ewentualnie w równie ważnej stolicy europejskiej.

Dymisya ministra kultury i sztuki.

Następcą Włodzimierz Tetmajer?

Warszawa. (Tel. M.) Jak się dowiadujemy, kierownik ministerstwa kultury i sztuki, p. Heurich, złożył na ręce prezydenta ministrów swoją dymisyę. Nie wiadomo jeszcze, czy min. będzie zlikwidowane (względnie złączone jako samodzielny departament z minist. oświaty), czy też na razie utrzymane. Jeśli wolno wierzyć pogłoskom, krążącym w warszawskim świecie politycznym, zwłaszcza w kołach poselskich, zbliżonych do P. S. L., kierownictwo ministerstwa objąłby w razie jego utrzymania znakomity artysta i wybitny działacz ludowy, p. Włodzimierz Tetmajer.

Komisya Ligi Narodów przeciw prowokacyom Litwy kowieńskiej.

Sprawa Żeligowskiego to nie „afera" lecz walka o ideały. — Komisya odrzuciła wniosek rządu kowieńskiego o niewymienianie nazwiska Żeligowskiego. — O plebiscyt na ziemi kowieńskiej.

Grodno, 8 grudnia. (E. E.). Podczas rokowań rozejmowych w Kownie, Litwini proponowali użyć w protokole zdanie: „Likwidacya afery Żeligowskiego". Komisya Ligi narodów odrzuciła ten projekt, zaznaczając, że nie podjęła się likwidacyi afery, ale rozstrzygnięcia sporu dwóch narodów. Słowo „afera" jest nieodpowiednie tam, gdzie z obu stron ludzie leją krew za swoje ideały. Litwini nalegali, aby w protokole nie było wymienione nazwisko generała Żeligowskiego. Komisya kontrolująca żądanie to odrzuciła.

Litwini złożyli dalej komisyi memoryał żądający usunięcia z Litwy środkowej wojsk Żeligowskiego. Komisya kontrolująca przyjęła memoryał do wiadomości, nie rozpatrując go, gdyż pełnomocnictwa komisyi tak dalece nie sięgały.

Przedstawiciel polskiego M. S. Z. Kossakowski, również złożył memoryał, który domagał się rozciągnięcia plebiscytu na obszary Litwy Kowieńskiej, zamieszkanej przez większość polską. Kossakowski zażądał, aby Liga narodów zmusiła rząd kowieński do zaprzestania represyi wobec obywateli narodowości polskiej. Komisya przyrzekła to uwzględnić.

Po zakończeniu obrad, wypłynęła ze strony Komisyi propozycya bezpośrednich rokowań polsko-litewskich w Warszawie. Przedstawiciel polskiego M. S. Z. wyraził swą zgodę, zastrzegając, że pomyślny wynik rokowań będzie możliwy tylko w razie okazania dobrej woli przez Litwę. P. Jonynas po długich wahaniach pod naciskiem komisyi kontrolującej, również zgodził się na jej propozycyę.

Socyaliści polscy w Wilnie za inkorporacyą Wilna do Polski.

Grodno, 8 grudnia. (E. E.). P. P. S. na ostatniej konferencyi partyjnej powzięła następującą rezolucyę: Partya P. P. S. Litwy i Białej Rusi dąży: 1. do zachowania całości kraju w granicach określonych ciążeniem ludności do Wilna, 2) do sfederowania kraju z Polską. W razie jednak, gdyby postawa narodu litewskiego uniemożliwiła to dążenie, partya P. P. S. wypowie się za inkorporacyą kraju do Polski na warunkach, które zdecyduje sejm wileński.

Przywódca P. P. S. dyrektor departamentu kolei i robót publicznych, Gas, powiedział: Ostatnie wypadki, nieprzejednane stanowisko rządu kowieńskiego, który zapożyczył od bolszewików metody demagogiczne, a od Niemców — brak poszanowania dotrzymania umów, i nacyonalizm litewski, zmieniły nasz stosunek na niekorzyść idei federacyi. Litwini ulegli wpływom Niemców i Rosyan i nie chcieli nawet słyszeć o federacyi. Ostatnie wypadki jeszcze bardziej pogłębiły przepaść. Obecnie stoimy wszyscy na gruncie związania tego kraju z Polską pod warunkiem autonomii terytoryalnej.

Warunki plebiscytu na Litwie środkowej.

Liga Narodów określi granice terenu plebiscytowego i termin plebiscytu. Usunięcie lub rozbrojenie wojsk. — Kontrola Ligi nad komunikacyami.

Grodno. 8 grudnia. Komisya Ligi Narodów oświadczyła delegacyom polskiej i litewskiej, co następuje: Rada Ligi zajęła się przedewszystkiem troską o ustalenie pokoju pomiędzy obydwoma narodami: polskim i litewskim. Przyjmując do wiadomości uroczyste deklaracye zapomocą których Rząd polski zaznaczył, że nie solidaryzuje się z przedsięwzięciem generała Żeligowskiego i ogłosił je za buntownicze, a z drugiej strony stwierdzając, że obie strony żądają dla ludności prawa o stanowieniu o swym losie i opierają się na tym prawie wzajemnie swe pretensye, [illegible] obydwom stronom obowiązania przyjęte przez nie w stosunku do Ligi Narodów i formalnie zaprasza je do przyjęcia następujących orzeczeń:

1) Odbędzie się zapytanie ludności pod zwierzchnictwem i kontrolą Ligi Narodów. Przez nie mieszkańcy ziemi zakwestyonowanych, na wschód od linii, ustalonej przez Radę Najwyższą dnia 8 grudnia 1919 roku będą mogli swobodnie wyrazić swą wolę [illegible] ich bądź z państwowością litewską, której rząd obecnie zasiada w Kownie bądź z Polską. Rada Ligi Narodów określi przestrzeń i granice tych ziem, ustali termin owego zapytania i sposób zabezpieczający wolność i szczerość w głosowaniu;

2) Rada Ligi Narodów zadecyduje o środkach, które trzeba będzie przedsięwziąć przed i w czasie owego zapytania, w postaci bądź usunięcia bądź rozbrojenia wojsk. zajmujących ziemie podległe głosowaniu, niezależnie od narodowości wojsk.

W celu zabezpieczenia wykonania powyższych postanowień Rada będzie miała prawo natychmiastowego wykonania kontroli nad drogami kolejami, prowadzącemi do zakwestyonowanych obszarów lub je przecinającemi.

Rada prosi strony o zawiadomienie jej w ciągu dni 10 od dnia 28 listopada czy przyjmują to zlecenie.

Rada prosi delegatów obydwóch stron, aby jej dali imieniem swych rządów formalne zapewnienie, że strony powstrzymają się od wszelkich czynów zbrojnych i uczynią wszystko co będzie w ich mocy, aby utrzymać pokój. Wojskowi członkowie komisyi są obowiązani do sprawiedliwego rozstrzygnięcia wszystkich trudności, jakieby mogły powstać.

Wymiana jeńców między Litwą kowieńską a Żeligowskim.

Ryga, 8 grudnia. Z Kowna nadchodzi wiadomość, iż pod kontrolą komisyi Ligi narodów nastąpiła wymiana jeńców między Litwą kowieńską a generałem Żeligowskim.

Siła zbrojna koalicyi dla czuwania nad plebiscytem.

Praga. (PAT) Dzienniki czeskie donoszą na podstawie doniesień „Daily News", że w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku będzie utrzymywać porządek 20,000 żołnierzy koalicyjnych i 200 tanków.

Podróż ministra skarbu do Krakowa i Lwowa.

Warszawa. (Tel. M.) Nowy minister skarbu p. Steczkowski odbędzie w najbliższym czasie podróż do Krakowa i Lwowa, gdzie między innemi odbędzie konferencyę z przedstawicielami prasy.

Konferencya polsko-żydowska.

Warszawa. (Tel. M.) Wedle doniesień pism warszawskich zapowiedziana na środę konferencya polsko-żydowska odbędzie się dopiero dzisiaj. Dzienniki warszawskie twierdzą, że rząd wystąpi z odezwą do społeczeństwa.

Rozbicie rokowań czesko-niemieckich.

Praga. (PAT) „Narodni Politika" donosi, że pertraktacye byłego ministra Swehli z niemieckimi posłami w sprawie zebrania parlamentarnej większości rządowej trwają kilka dni i nie doprowadziły do skutku. Pisma czeskie podkreślają, że żądania Niemców oznaczają konieczność zmiany konstytucyi i reformy ustawy wojskowej. Na takie eksperymenty nie może pozwolić żadna czeska partya polityczna. — Wskutek tego stan wojenny w parlamencie pomiędzy Czechami i Niemcami trwa dalej.

Ministerstwa narodowe w Czechach.

Praga. (PAT.) „Tribuna" donosi, że w kołach politycznych słychać, iż rząd czeski planuje utworzenie specyalnego ministerstwa dla spraw niemieckich w Czechosłowacyi. Dzienniki węgierskie na Słowaczyźnie domagają się utworzenia sekretaryatu państwowego dla spraw węgierskich.

Tymczasowy zarząd na terenach przyfrontowych i okupowanych.

Warszawa, 8 grudnia.

„Monitor Polski“ ogłasza rozkaz Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego o utworzeniu Tymczasowego zarządu na terenach przyfrontowych i etapowych, który będzie powołany do życia przez ministra spraw wewnętrznych.

Szef tymczasowego zarządu terenów przyfrontowych i etapowych będzie mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek ministra spraw wewnętrznych, któremu przysługiwać będą wszystkie uprawnienia, które należały do zakresu działania b. generalnego komisarza ziem wschodnich oraz b. naczelnego komisarza ziem Wołynia i frontu podolskiego. Uprawnienie powyższe min. spraw wewnętrznych władny będzie przelać na szefa terenów przyfrontowych i etapowych.

Jak Niemcy zdobywają fundusze na cele germanizacyjne?

Toruń, 8 grudnia.

W „Stumer Zeitung“ czytamy, że „Deutscher Verein für Westpreussen“ kwituje z odebranych od wydziału powiatowego sztumskiego 3000 (trzech tysięcy) marek niemieckich, przeznaczonych na popieranie niemczyzny na Pomorzu.

Połowa podatków powiatu sztumskiego pochodzi od polskich obywateli, tak więc Polacy tamtejsi zmuszeni są do popierania niemczyzny.

Armia czerwona idzie piechotą z Krymu.

Dochodzi już do Kijowa.

Bukareszt. (Tel. wł.) Armia bolszewicka po rozgromieniu Wrangla **wraca pieszo z Krymu i znajduje się już w okolicy Kijowa.** Marsz piechoty odbywa się z powodu katastrofalnego stanu kolei.

Czy można eksploatować Rosyę sowiecką?

Kraków, 9 grudnia.

Rada ludowych komisarzy Rosyi sowieckiej — jak donosi radio bolszewickie z dn. 2 grudnia r. b. — ze względu na powtarzające się oferty co do udzielania koncesyi, wydała bardzo ważny dekret, którego pełny tekst będzie ogłoszony: najważniejsza część tego dekretu brzmi jak następuje: Rada komisarzy ludowych udzieliła solidnym i pewnym zagranicznym towarzystwom przemysłowym organizacyenastępujących ekonomicznych i prawnych koncesyi: 1) Korzystanie z koncesyi a prawo wywozu, jednak pewną część oznaczoną w umowie oddaje jako rekompensatę; 2) o ile techniczne urządzenia na wielką skalę będą przez koncesyonaryausza wprowadzone w Rosyi, to zapewnia mu się handlawe przywileje; 3) stosownie do charakteru i warunków umowy koncesya może być udzielona na długi termin celem kompletnego wyzyskania na własno ryzyko co do technicznego przeprowadzenia tegoż; 4) rząd sowiecki gwarantuje nietykalność własności koncesyonaryusza, która nie będzie podlegała nacyonalizacyi, konfiskacie lub rekwizycyi; 5) koncesyonaryusz zagwarantuje prawa urzędnikom i robotnikom sowieckim co do stosowania się do istniejących w Rosyi ustaw, lub też na zasadzie specyalnej umowy, zapewniającej robotnikowi dobre warunki pracy, zachowania ich zdrowia, honoru i życia; 6) rząd sowiecki gwarantuje, że raz zawarta umowa nie będzie zmieniana.

Wśród koncesyi, zawartych na przyszłość, najważniejsze są: koncesye na eksploatacyę lasów w zachodniej Syberyi, w okolicach Tiumenia, Tobolska, Omska, Tomska i Jenisiejska, oraz eksploatacyę węgla w zagłębiu Donieckiem. — Specyalne znaczenie mają koncesye na eksploatacyę bogactw rolnych w okolicach Donu, na Uralu i we wschodniej Syberyi. Miliony dziesięcin ziemi są przeznaczone dla celów koncesyjnych. Rząd sowiecki zawarł umowę z pewnem mocarstwem obcem co do tych koncesyi.

Podczas zebrania organizatorów kół komunistycznych w Moskwie, wyjaśniono znaczenie dekretu w sprawie udzielenia cudzoziemcom prawa koncesyi na eksploatacyę bogactw naturalnych rosyjskich.

Trocki na tem zebraniu oświadczył — jak donosi radio bolszewickie — że po likwidacyi wojny armia czerwona niemniej ważne ma zadanie na froncie pracy, gdzie trzeba być przygotowanym na wszelkie niespodzianki, gdyż Rosya nie jest całkowicie zabezpieczona od napaści burżuazyjnej Francyi. Dla odrodzenia przemysłu krajowego i gospodarki będą zwolnieni robotnicy zawodowi i odesłani na front pracy. Ilościowo armia zostanie zmniejszona, lecz powiększona będzie jej wartość bojowa. Otwarcie nowych kursów oficerskich i wzmocnienie pracy politycznej pomoże tej sprawie i każdej chwili Rosya sowiecka będzie mogła stanąć do obrony rewolucyi.

Pobożne życzenia galicyjskich Ukraińców.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada ukraińska Galicyi wschodniej wystąpiła wobec Ligi narodów z żądaniem, ażeby zarząd Galicyą wschodnią objęła komisya międzynarodowa pod patronatem Ligi narodów.

Przeciw szowinistom gdańskim.

Gdańsk, 7 grudnia.

(PAT). Wczorajsze posiedzenie konstytuanty poświęcone było proklamowaniu tej konstytuanty jako parlamentu ludowego oraz sprawie wyborów do senatu. W dyskusyi nad pierwszy mpunktem przedstawiciele obu odłamów socyalistycznych wystąpili bardzo energicznie przeciwko wnioskowi bloku, oświadczając, że lud pracujący nigdy nie uzna takiego narzuconego parlamentu. Przedstawiciel **frakcyi polskiej, Buczyński, oświadczył, że konstytuanta obecna nie jest wyrazem woli ludności, gdyż wybory do niej odbywały się pod hasłem walki z Polakami.** Dziś wybory wypadłyby inaczej. W dyskusyi nad drugim punktem, tj. w sprawie wyboru członków senatu, przedstawiciel socyalistów Gehl zaprotestował przeciw temu, że większości nikt oficyalnie nie proponował udziału w rządzie. Przedstawiciel socyalistów niezawisłów Man zaznaczył między innemi, że **Gdańsk jest związany pod względem gospodarczym z Polską i od niej w tej dziedzinie zależny. Należy to przy tworzeniu rządu bezwarunkowo uwzględnić i powołać do niego ludzi, którzyby potrafili nawiązać z Polską dobre stosunki. Proponowany rząd gdański jest rządem czysto szowinistycznym i dotyczy to w pierwszym rzędzie Sahma, który, ze względu na stosunki z Polską, w rządzie gdańskim nie powinien brać udziału, gdyż należy do ludzi, nie umiejących nawiązać i utrzymywać z Polską dobrych stosunków.** Wkońcu mówca stwierdza, że **większość ludności Gdańska pragnie utrzymania z Polską dobrych stosunków.** Następny mówca, **przedstawiciel frakcyi polskiej, dr Panecki,** oświadczył, że przyszłych Gdańska i Polski wymaga, aby dwa tej państwa i oba narody **były w zgodzie.** Polacy byli gotowi dostosowywać swoją politykę do tego fundamentalnego postulatu, tymczasem prawica prowadzi w stosunku do Polski politykę, które tych ostatnich odpycha.

Wreszcie oświadczył mowca, że nowy **rząd** stworzony jest nie przez parlament, ale przez jedną partyę narodową niemiecką. Frakcyi polskiej, jako przedstawicielce mniejszości narodowej, **odmówiono udziału w rządzie przez postawienie jej niemożliwego do przyjęcia warunku zgodzenia się bez zastrzeżeń na wszystkie postulaty rządu gdańskiego.** Mowca wyraża życzenie, aby rząd gdański prowadził politykę, któraby umożliwiła usunięcie tego, co dzieli Gdańsk od Polski i któraby nie dawała Lidze Narodów powodu do interwencyi.

„Waryacye“ na temat zbliżenia czesko-polskiego.

Praga. (PAT.) Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: W jednym z dzienników francuskich znajduje się artykuł publicysty Lauciera o wynikach podróży rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Take Jonescu w celu doprowadzenia do skutku **małej ententy.** Lauciera pisze, że Francya z przyjaźnią śledziła rozumne kroki rumuńskiego ministra spraw zagranicznych. Autor artykułu konstatuje, **że Czesi i Polacy już w roku 1897 nie byli wzajemnie zbyt przyjaźnie usposobieni. Take Jonescu pracuje jednakże nad zbliżeniem tych narodów.** Lauciere gratuluje Take Jonescu, że odrzucił propozycyę sojuszu rumuńsko-węgiersko-polskiego i że obstaje przytem, że należy bezwzględnie **usunąć tarcia pomiędzy narodem czeskim i polskim.** (A Śląsk Cieszyński? U. R.) **Porozumienie Pragi z Warszawą po porozumieniu Rzymu z Belgradem starczyłoby, ażeby Niemcy raz na zawsze były zmuszone zrezygnować z wszelkich nadziei rewanżu.**

O miejsca obrad konferencyi gospodarczej z ramienia komisyi dunajowej.

Pressburg. (PAT) Wczoraj przedpołudniem przybyło tutaj z Wiednia 8 członków międzynarodowej komisyi dunajowoj w towarzystwie trzech członków czecho-słowackiej delegacyi. — Członkowie międzynarodowej komisyi dunajowej oglądnęli Preszburg w celu zadecydowania **gdzie odbędzie się przyszła konferencya gospodarcza. W rachubę wchodzi Wiedeń, Preszburg, Budapeszt albo Belgrad.**

Republika w Pięciokościołach.

Wiedeń. (PAT) „Prel. Comp.“ donosi z Zagrzebia, że Bela Linder, były minister wojny w gabinecie Karolyego, a obecnie burmistrz miasta Pięciokościołów, obsadzonego teraz przez Serbów, tudzież Oskar Jassy, były minister w gabinecie Karolyego, przybyli przed kilku dniami do Belgradu, gdzie konferowali z przedstawicielami rządu jugosłowiańskiego. Rezultat tych konferencyi jest, że Bela Linden **obwołał w Pięciokościołach i okolicy samodzielną republikę, która będzie się znajdowała pod ochroną Jugosławii.** W okolicy Pięciokościołów znajdują się kopalnie węgla. Jugosławia na wypadek węgierskiego ataku na tę republikę zobowiązała się pospieszyć z interwencyą wojskową.

Wynik plebiscytu korzystny dla Konstantyna.

Ateny. (PAT) Wied. Biuro Kor. **Wynik plebiscytu w sprawie powrotu króla Konstantyna nie jest na razie dokładnie znany.** Półurzędowo donoszą, **że przeciwko powrotowi króla Konstantyna na tron grecki głosowało w całości 20 proc. ludności. Cała ludność Tracyi głosowała na rzecz powrotu króla. Na prowincyi 80 proc. byłych zwolenników Venizelosa oddało głosy również na rzecz króla Konstatyna.** Wczoraj popołudniu w Atenach urządzono owacyę na rzecz Konstantyna.

Strajk powszechny w Hszpanii.

Barcelona. PAT (Wied. Biuro Kor.) **Strajk generalny** robotników przemysłowych w dokach i na dwocach kolejowych **trwa.** Jedynie robotnicy zatrudnieni w drobnym przemyśle zamierzają wrócić do pracy. Jest nadzieja, że w czwartek strajkujący powrócą do pracy.

Sojusz obrony od Bałtyku do morza Egejskiego

Wywiad z posłem bułgarskim p. Madżarowem.

„Le Journal de Pologne“ zamieszcza wywiad z bawiącym w Warszawie przedstawicielem dyplomatycznym Bułgaryi, p. Madażrowem.

Przedstawiciel Bułgaryi na wstępie oświadczył, że naród bułgarski został wciągnięty do wojny wbrew swej woli. Obecnie, po zawarciu traktatu w Neuilly, który wyrządza dużo krzywdy Bułgaryi, naród bułgarski jednakże dążyć będzie do utrzymania pokoju i zbliżenia się do Entente'y.

Rozmowa zaszła na sprawę upadku Venizelosa. P. Madżarow mówił: „To było do przewidzenia. Wcześniej lub później stać się to musiało. Nikt nie jest prorokiem w swojej ojczyźnie, szczególnie jeżeli jest się Grekiem. Wielki mąż stanu, jakim jest Venizelos, często o tem zapominał. Kto będzie panował w Grecyi, to obojętne. Najważniejszem jest, iż upadek Venizelosa niweczy gwarancye traktatu Sewrskiego, bo wszak Bułgaryi obiecał Venizelos wyjście na morze Egejskie. Teraz, gdy Venizelosa niema, potrzebne nam są bardziej realne gwarancye“. Na zakończenie mówił p. Madżarow o możliwości ofenzywy sowieckiej na Bałkany. Wskazał, że Rumunia w walce z Rosyą sowiecką miałaby za soba sympatye całego świata, ale te sympatye nie wiele by jej pomogły. „Wątpliwe — mówił — czy Rumunia samotna potrafi ocalić cywilizacyę tak, jak to uczynił mężny naród polski w sierpniu roku bieżącego.

Dla zabezpieczenia się przeciw niespodziankóm ze strony Rosyi, trzeba — zdaniem p. Madżarowa — utworzyć blok obrony państw od Bałtyku do morza Egejskiego. Reprezentowałby on 100 milionów ludności. Takiego bloku bolszewicy by nie zaatakowali. Polska i Francya winnyby ująć w swe ręce inicyatywę stworzenia tego sojuszu.

Protest „niepoprawnych“.

Rosyjska delegacya polityczna w Paryżu protestuje przeciw traktatowi ryskiemu.

Paryż, 7 grudnia.

W chwili, gdy rząd gen. Wrangla sromotnie upadł i uciekł z Sebastopola na wojenne okręty francuskie i angielskie, gdy klęska zupełna armii Wrangla przekreśliła już wszystkie nadzieje aktywnej walki działaczów „trzeciej Rosyi“ — niepoprawni politycy rosyjscy, tworzący w Paryżu „rosyjką delegacyę polityczną“, zastanawiają się obecnie nad sprawą redagowania „noty“, protestującej przeciwko uchwałom konferencyi pokojowej w Rydze.

„Protest“ skierowany jest głównie **przeciwko ustalonej w traktacie ryskim granicy polsko-rosyjskiej.** Według poglądów emigrantów paryskich, w ustalaniu nowej granicy brali udział z jednej strony przedstawiciele Polski, z drugiej strony bolszewicy. Rząd bolszewicki nie stanowi legalnej władzy Rosyi i nie jest wyrazem opinii szerokich kół ludności rosyjskiej. Wobec tego, zdaniem delegacyi rosyjskiej, reprezentanci rządu bolszewickiego nie mieli prawa decydowania o nowej granicy Rosyi i odrywania od Rosyi tych albo innych obszarów. Uchwały powzięte na konferencyi ryskiej, a podpisane przez przedstawicieli rządu sowieckiego, nie mogą być wobec tego uważane za obowiązujące i nie będą zatwierdzone przez przyszły rząd legalny w Rosyi (?!).

Protest delegacyi politycznej rosyjskiej powoływać się ma z drugiej strony na to, że ustalenie granicy między Rosyą a Polską sprzeciwia się art. 87 traktatu wersalskiego. Artykuł ten zastrzega, że przyszłe granice wschodnie Polski winny być ustalone w porozumieniu ze sprzymierzeńcami. Tymczasem przy ustalaniu nowych granic na konferencyi ryskiej przedstawiciele państw sprzymierzonych nie byli obecni.

Protestujący „niepoprawni“ umieją burzyć, lecz tworzyć nic nie potrafią.

Z europejskiej galeryi mężów stanu.

LORD ROBERT CECIL.

Lord Robert Cecil, ze sławnej rodziny angielskiej Cecilów, która począwszy od 16-go wieku dała Anglii olbrzymią moc wybitnych mężów stanu, a z których najgłośniejszym w 19-tem stuleciu był lord Salisbury, gra obecnie w polityce międzynarodowej rolę bardzo wybitną. — Jest bowiem członkiem Rady Ligi Narodów. I w tym charakterze występuje on bardzo często przeciw Polsce, jakkolwiek formalnie nie reprezentuje interesów europejskich, lecz interesy afrykańskie, ponieważ do Ligi Narodów dostał się jako delegat Afryki Południowej.

Jest to, jak na angielskiego męża stanu, człowiek jeszcze młody. Od dawna już przywodzi lewemu skrzydłu unionistów, jest też jedną z gwiazd przyszłej polityki angielskiej.

Lord Robert — jako indywidualność polityczna.

Ten chudy, niesłychanie wysoki, zgarbiony i wciągający głowę pomiędzy ramiona mężczyzna, wywiera na pierwszy rzut oka wrażenie człowieka bojaźliwego. Oczy szare, spoglądają ludziom w twarz bojaźliwie, wyraz jakiś bojaźliwy maluje się na twarzy chudej, o kolorze ziemistym, całym wyglądem przypominającej pastora anglikańskiego z małego miasteczka. Brwi brak mu niemal zupełnie. Na głowie prawie łysej pozostały tu i ówdzie kępki cienkich, brunatnych włosów. Ubrany w długi, czarny surdut, kanciasty i chudy, robi na pierwszy rzut oka wrażenie bardzo komiczne. Trzeba jednak przyznać, że tym kantom postaci fizycznej odpowiada kanciastość jego umysłowości i jego charakteru. Lord Robert Cecil jest wytrwały i umie przezwyciężać wszelkie przeszkody. Choć się jąka w rozmowie prywatnej, wyrobił się na pierwszorzędnego mówcę. Wie, czego chce. I jak każdy człowiek, który wie, czego chce, dochodzi do celu. Mówi zawsze jasno, bez frazesów, mówi, jak człowiek, który dużo się nauczył i jeszcze więcej myśli samodzielnie. Ludzie bowiem zapominają, że nie wystarcza dużo wiedzieć. Człowiek dopiero wtedy staje się rozumnym, jeżeli potrafi to, czego się nauczył, samodzielnie i krytycznie przerobić na pożytek własny we własnej głowie.

Czego lord Robert Cecil chce, jako polityk.

Celem, do którego dąży lord Robert Cecil, jest utrzymanie i — o ile możności — wzmożenie potęgi państwa angielskiego. Dąży do tego w sposób właściwy obecnej polityce Lloyd George'a, którego jest zwolennikiem i do pewnego stopnia naśladowcą. A mianowicie nie idzie do tego celu gościńcem prostym, ale wybrał sobie drogę przez Afrykę Południową, aby w ten sposób łatwiej pomagać oficyalnemu przedstawicielowi rządu angielskiego w Genewie, lordowi Balfourowi.

Lord Robert Cecil nie jest przyjacielem Polski. W chwili obecnej bowiem nie leży ta przyjaźń w interesie Anglii, jak się i jemu i Lloyd Georgowi zdaje. Dlatego w chwili obecnej, na terenie Ligi Narodów, Polskę najczęściej objekcye i zarzuty spotykają aż — z południowej Afryki.

Co się dzieje w Dziedzicach?

Niebywałe utrudnienia przy rewizyi celnej. — Ogólne skargi cudzoziemców. Nasza a czeska granica celna.

Kraków, 9 listopada.

Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ opowiada istotnie przykre i niezwykłe rzeczy o rewizyi celnej w Dziedzicach.

Rewizyę przeprowadzają nasze władze celne, a czynią to, ze skrupulatnością, która nawet w najżarliwszym zwolenniku naszego rządu i ustalonych przez niego porządków, musi budzić poważne zastrzeżenia.

Nie ze względu na nas. Broń Boże! My mamy taki rząd, na jaki zasłużylismy.

Ale co winien cudzoziemiec? Za co pokutuje na naszej granicy Anglik, Niemiec, Włoch, któremu celnicy nietylko przewrócą cały bagaż do góry nogami, ale zaprowadzą go nadto do (na szczęście dobrze ogrzanego) osobnego pokoju i poddadzą tam r e w i z y i o s o b i s t e j.

Nie wiem, co myśli taki cudzoziemiec, w chwili, gdy obce ręce zanurzają się w jego kieszeniach i przesuwają się wzdłuż całej jego postaci, ale — na zewnątrz ujawnia się to całym szeregiem głośnych narzekań i wyzwisk na państwo polskie. Do najdelikatniejszych należy francuskie określenie: „mais c'est un pays des barbares“! Anglik i Amerykanin nie są tak delikatni.

Oczywiście, część słuszności jest i po naszej stronie.

Handel walutami zagranicznemi i wywożenie z Polski milionowych sum w dolarach i frankach musiały skłonić ministeryum skarbu do wydania specyalnych zarządzeń i zastosowania obostrzeń.

Ale zarządzenia te i obostrzenia poszły za daleko. To trzeba otwarcie pod właściwym adresem powiedzieć, bo wyrządza niepowetowaną szkodę państwu polskiemu.

Weszlismy tu — może nieświadomie — na drogę rosyjską. Zastosowano na granicy w Dziedzicach starą rosyjską metodę dręczenia tysięcy niewinnych w imię poszukiwania jednego winnego, który, wiedząc, co go tu czeka, z góry obrał sobie inny, mniej legalny sposób przedostania się przez granicę ze swoim podejrzanym bagażem. Ułatwiają mu to zawodowi przemytnicy, którzy żyją z ryzyka i potrafią zawsze skorzystać z ciemnej nocy.

I kiedy tam, na „zielonej granicy“, wszystko jest w porządku i wszystko spokojnie, tu, w Dziedzicach, na stacyi kolejowej, omal, że nie „płacz i zgrzytanie zębów“.

Narzekają wszyscy — i na noc bezsenną i na niepotrzebne wyciąganie z wagonów, które przestały być „wagonami sypialnymi“, i na odbieranie pieniędzy.

Bo — *risum teneatis!* Wolno jest wywieść z Polski 300 fr. 1.000 mk. Dla podróżnego, który jedzie w dalszą drogę, jest to kwota zgoła niewystarczająca. A już te 1.000 mk, które po przebyciu granicy przestają wogóle być czemś kolwiek, zakrawają na ironię.

— [illegible] 1.000 fr. — mówiono mi z rozżaleniem. — Przecież wasze ministerjum powinno zrozumieć, że to nie jest kwota „na handel“, że kto handluje walutą, ten operuje setkami tysięcy, a nawet milionami, a nie jednym tysiącem. Przecież w podróży trzeba mieć jakieś pieniądze przy sobie. Można zachorować, zatrzymać się w obcem mieście, wypadnie tam zapłacić za samochód, za hotel, za obiad. A dziś pieniądze płyną jak woda. Z tysiącem franków nikt świata nie zawojuje. A zresztą, jeśli już tak ma być, dobrze, ale poprzestańcie na uczciwej deklaracyi uczciwego człowieka. Uwierzcie mu a nie poddawajcie upokarzającej i ubliżającej rewizyi osobistej. Przecież macie do czynienia z ludźmi, którzy w swoich państwach przyzwyczajeni są do tego, że władze im wierzą.

Zrozumieli doskonale tę psychologię cudzoziemców Czesi — i oto witają ich na swojej granicy, w Piotrowicach, zupełnie inaczej, „w rękawiczkach“. Żadnej rewizyi, żadnych badań, żadnych udręczeń.

Po wyjeździe z Dziedzic można się położyć i spać. Oddaje się konduktorowi paszport i on wszystkie formalności graniczne załatwia.

Dopiero koło południa w wagonie zjawia się uprzejmy, mówiący obcymi językami urzędnik czeski i zapytuje, czy w bagażu niema rzeczy, podlegającej ocleniu. Udzielonej sobie odpowiedzi — wierzy.

Takie postępowanie jedna. To robi na cudzoziemcu wrażenie „Europy“. Utwierdza się on w przekonaniu, że wyjechał z „kraju barbarzyńskiego“, a znalazł się w „kraju cywilizowanym“.

I Czesi wygrywają przeciw nam tę kartę, śmiejąc się po cichu i głośno z polskiego „narażania się“ wszystkim.

Sądzimy, że nasze ministeryum skarbu powinno zwrócić na to uwagę. A w każdym razie nasi funkcyonaryusze celni w Dziedzicach powinni osobistem kulturalnem obejściem osłabiać w miarę możności surowe prawo. Tymczasem jest — zupełnie przeciwnie!

Wieści z Nowego Sącza.

Zmiany w krak. dyrekcyi kolei. — Pożegnanie st. radcy inż. Suchanka.

Nowy Sącz, w grudniu.

(O..r.) Miasto nasze, a w szczególności świat kolejarski w Nowym Sączu spotkał przed kilku dniami niezwykły zaszczyt. Oto Ministerstwo kolei żelaznych w Warszawie telegraficznie zamianowało naczelnika warsztatów głównych P. K. P. w Nowym Sączu starszego radcę **p. inż. Henryka Suchanka**, w miejsce zmarłego dnia 16 listopada br. inż. Bielańskiego, wiceprezesem dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Jak już poprzednio w korespondencyi z 12. XI. zaznaczyłam, minister kolejowy dr Bartel podczas wizytacyi warsztatów nowosądeckich w październiku br. postawił tutejszy warsztat jako wzór intenzywnej i patryotycznej pracy dla całej Polski, nic więc dziwnego, że wybór kandydata na tak wysokie i odpowiedzialne stanowisko padł właśnie na inżyniera Suchanka.

Dnia 28 listopada br. odbyło się w dużej sali łazienek kolejowych, uroczyste pożegnanie nowozamianowanego wiceprezesa krakowskiej dyrekcyi kolei, urządzone wyłącznie przez pracowników działu warsztatowego, którego naczelnikiem był przez przeszło lat 14. Pożegnanie, na które przybyło około 200 osób ze wszystkich kategoryj warsztatowców, począwszy od inżynierów, a skończywszy na najniższych robotnikach, przy udziale pań kolejowych, zamieniło się w imponującą manifestacyę na cześć odchodzącego naczelnika, przez swój personal tak gorąco ukochanego. W licznych a serdecznych przemówieniach, wygłoszonych przez poszczególnych mowców można było wyczuć głęboką wdzięczność, uwielbianie niemal, a zarazem i żal nieutulony z powodu opuszczenia tutejszego grodu przez p. inżyniera Suchanka. wyrażano wszakże niezłomną nadzieję, że na nowem stanowisku będzie on mógł skuteczniej niż dotąd popierać wszelkie uzasadnione życzenia kolejarzy okręgu krakowskiego.

I nie dziw, że tak serdecznie go żegnano. Człowiek stosunkowo jeszcze młody, bo około lat 50 liczący, o niezwykłej energii, niewyczerpanej inicyatywie, doskonały organizator i wytrawny inżynier, charakter szlachetny, wielki patryota polski, członek czynny licznych stowarzyszeń kulturalnych, oświatowych, narodowych i humanitarnych, przyczynił się przez cały czas urzędowania swego jako naczelnik warsztatów do podniesienia i rozwoju kolejnictwa polskiego, w szczególności doprowadził warsztaty nowosądeckie do tego świetnego stanu, któremu złożył zaszczytne świadectwo najwyższy dygnitarz kolejowy w Polsce. Dzięki jego wielkiej twórczości i inicyatywie w dziedzinie utrzymania taboru kolejowego i urządzeń mechanicznych, dzięki całemu szeregowi jego obszernych projektów i referatów zarząd kolejowy, tak za czasów b. okupacyi, jakoteż w czasach po uzyskaniu suwerennej państwowości polskiej, dokonywać mógł licznych a skutecznych reform, zmierzających do rozwoju kolejnictwa, a w następstwie do dobrobytu społecznego.

W sprawach, tyczących się życzeń kolejarzy, znajdowano w nim zawsze dostępnego, chętnego i życzliwego naczelnika. W ostatnich zwłaszcza ciężkich czasach wojennych, kiedy potrzeba było wielkich wysiłków i nieprzezwyciężonego hartu woli, by pokonać piętrzące się trudności, kiedy między istniejącymi związkami kolejarzy przychodziło często do starć, on jeden był w możności przez zręczne a energiczne, lecz łagodzące postępowanie tu i ówdzie, powstałe zło usuwać, umiał szczególnie skutecznie wpływać na ogół robotników, by nie porzucali pracy w chwili, kiedy braki aprowizacyjne wychodziły poza ramy egzystencyi.

To też wszyscy bez wyjątku sławili go i czcili, bo życiem swojem i postępowaniem w zupełności na to zasłużył. Po kilkugodzinnem pożegnaniu trwającem do północy, odpowiedział głęboko wzruszony inż. Suchanek na wszystkie toasty, wyrażając nadzieję, że na nowem stanowisku wiceprezesa dyrekcyi będzie w możności jak najgorliwiej zająć się dalszym losem tutejszych kolejarzy, bo przedewszystkiem leży mu na sercu rozwój warsztatów głównych i dobro pracowników.

Muzyka kolejowa, doskonale zgrana, oraz chór robotniczy pod kierownictwem prof. gimn. Bugajskiego dopełniały programu pożegnalnego wieczora. Na sali znać było głęboko odczuty żal z powodu odejścia naczelnika.

Około północy zebrani tłumnie odprowadzili p. wiceprezesa na dworzec, gdzie już czekało prezydyum Rady miejskiej w osobach pp. burmistrza Oleksego, wiceburmistrza dra Sichrawy i I. asesora dra Koerbla, oraz przedstawiciele stowarzyszeń i instytucyj, których był członkiem.

Żegnany okrzykami na cześć jego odjechał stąd salonką do Krakowa, by już nazajutrz, tj. 29 listopada objąć służbę na nowem stanowisku.

Z szerokiego świata.

(l.) **NIEMIECKI EKS-NASTĘPCA TRONU „PRZYSUWA SIĘ“ DO NIEMIEC.** Były niemiecki następca tronu zamierza przesiedlić się z Wieringen do zamku Kannenberg, w pobliżu wsi Vaessen w Holandyi. Właściciel zamku dr Cleve, który odwiedził b. „kronprinza“ w Wieringen, po powrocie do siebie przygotował część mieszkania dla nowego gościa. Prasa angielska zaznacza, że sprawa przesiedlenia się b. następcy tronu wydaje się mocno podejrzaną, zamek Kannenberg bowiem jest oddalony tylko o pięć mil od niemieckiej granicy.

(l.) **PIEKIELNY WYNALAZEK AMERYKAŃSKI.** Postęp nie jest stanowczo czczem słowem, i bluźni ten, kto twierdzi, iż wiedza nie idzie naprzód po linii ewolucyjnej. Co dnia niemal dowiadujemy się o jakimś nowym płodnym pomyśle, co dnia powiadamiają nas, że jakiś uczony dokonał sensacyjnego odkrycia, które może polepszyć warunki życiowe człowieka, ulżyć cierpieniom, dopomódz do zwalczania nędzy lub choroby. Oto znów rozeszła się w świecie naukowym wiadomość o wynalazku amerykańskim, mającym na celu, że się tak wyrazimy, usolidnienie gazu. Gaz stanie się odtąd czemś stałem i przenośnem. Będzie go można skondenzować w małe pastylki, pigułki, które każdy bez trudności będzie mógł nosić w pudełku w kieszeni. Czyż to nie cudowne?... Lecz wiedzcie, że chodzi tu o gaz... trujący. Podczas gdy Liga Narodów obraduje w Genewie, Amerykanie nie biorący udziału w tych posiedzeniach, pracują konsekwentnie nad udoskonaleniem środków zniszczenia w przewidywaniu przyszłej wojny. Uprzedzają oni nas, że „nie brali żadnego udziału w układzie różnych potęg europejskich, zawartym w celu zakazu używania gazów trujących w operacyach wojennych, że zatem nadal pracują nad udoskonaleniem używania gazów trujących“. Dyrektor wojskowego laboratoryum amerykańskiego, generał Fries trafił na ślad procederu, który wojowników przyszłości zaopatrzy w pastylki trujące. Chodzi teraz tylko o odkrycie jakichś specyalnych aparatów do rzucania owych pastylek i o kilka jeszcze innych podobnych humanitarnych cudownych wynalazków, a pobyt na ziemskiej planecie stanie się prawdziwym rajem.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!!!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Poznański. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.